

Przemysław Mączewski

Z pamiętnika Feliksa Niemojewskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 7/1/4, 187-191

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Byli panu tak srogich katowni przyczyną. Widzieliście jako grzech człowieka szkaradził	575
I pewną pomstę Bożą za sobą prowadził, Widzieliście, że Boska sprawiedliwość była Miecz swej zapalczywości na grzeszne dobyła. O, jako wiele braci naszej ten miecz pobił, Czasów naszych jak wiele w ojczyźnie narobił!	580
Jak wiele cnych Polaków, ludzi chrześcijańskich, Jęczy w ciężkiej niewoli i w łykach pogańskich. A że się ten miecz jeszcze dotąd na nas sroży I ludziom pozostałym srogą śmiercią grozi:	585
Grzechy to nasze winny, grzechy to sprawiły, Że nam nieprzyjacielskie straszne dotąd siły; Co, że tak jest i sami często przyznawamy A przecie, ach nieszczęście, w grzechach sie kochamy. I trudno chory ciężkiej choroby pozbędzie, Jeśli danych okazji chronić się nie będzie.	590
I tym my dziś umysłem, zgodnie się zebrali, Abyśmy wam właśnie byli pokazali. Widzieliście, jeżeli snadź w tej krótkiej chwili Czym innym a nie śmiechem myśli sie bawiły.	595
Niechajże będzie na cześć ukrzyżowanego, Żeście nam użyczyli ucha łaskawego. Zbawicielu, przez hojne krwie świętej wylanie, Nagrodź słuchaczom twoim to krótkie słuchanie.	

Finis.

Z pamiętnika Feliksa Niemojewskiego.

Podaję poniżej z rękopiśmiennego pamiętnika Feliksa Niemojewskiego (ojca Andrzeja) nieznaną dotąd improwizacyę Seweryna Goszczyńskiego na cześć Karola Różyckiego oraz wiadomości, dotyczące się stosunku Towanńczyków do sekty Pierre Michel'a.

Dr. Przemysław Mączewski.

I.

Dnia 1 października 1845 przemówił S. Goszczyński do K. Różyckiego mową wiązaną podczas biesiady u Andrzeja Towiańskiego w Zurychu. W dniu tym oznajmił Towiański swym przyjaciółom i wyznawcom wolę Bożą, która naznaczyła Różyckiego na wodza „Sprawy“.

W dniu tym wielkim, w dniu tym świętym,
Kiedyś panie w nowem prawie

Nad starej ziemi zamętem,
Wywiódł wodza Twojej Sprawie,
Gdys przez Męża Twego Panie!
Dał mu Twoje namaszczenie!
Wznosim do Ciebie wołanie,
Ducha naszego pragnienie.

O Ty, coś w wieków ciemności,
Raczył nam Wodza zgotować,
W tej samej Panie miłości
Wojsko Twe na świat wyprowadź!
Niechaj ten Twój hufiec mały,
W Boży naród się rozmnoży,
I Naród niech stanie cały,
Jak mąż jeden, jak mąż Boży!

Spojeni w żądzę tej samej,
Jednem czuciem, jednym ruchem,
I jednym głosem wołamy:
Owion! przejmij nas twym duchem!
Co w nas twarde, niechaj zmięknie,
Niech rozjaśnieje, co ciemne,
Co krępuje, niechaj pęknie,
Niech się wzniesie, co nikkzemne.
Niech ożyje, co zamarłe,
Niech w ostatniem swoim kole
Złe nasze będzie przepadłe,
Daj nam, daj nam Twoją wolę!

Nasza wolność, wola Twoja,
Twoja wola, nasza droga,
Nasza siła, nasza zbroja,
Nasza jedność w duchu Boga.
Nasza jedność z mężem Twoim,
Twojem dzisiaj Słowem, Ciałem!
Dczwól, niech się nią napojem
I człowiekiem weźmiem całym.
I niech ją tak jawimy
Naszem życiem, o nasz Boże!
Jak ją przed sobą widzimy,
W Twojem Słowie, naszym wzorze

Niech z głębi duszy wołanie,
Wstrząśnie już dzisiaj każdego,
Otom Twój żołnierz o Panie!
Prowadź mnie na wroga Twego!
Aby wkrótce ziemia cała
Zabrzmiała w zwycięskim pieniu!

Nie nam, nie nam Pan'e chwała,
Ale Twojemu Imieniu.

II.

W tymże pamiętniku F. Niemojowskiego znajdujemy dłuższy ustęp, poświęcony sekcje normandzkiej, założonej przez Pierre Michel'a, o którym kilkakrotnie wspomina A. Mickiewicz w listach do A. Towiańskiego i innych „braci“ (Współudział... Paryż 1877, t. I).

O ile mi wiadomo, jest to najobszerniejszy komentarz, oświetlający stosunek Towiańskiego i jego uczniów do sekty Michel'a, ogłaszam go więc w całości.

„Wkrótce po przybyciu Towiańskiego do Brukseli, przybyła tam do niego deputacya z Normandyi od Pierre Michela (Ventrace), złożona z trzech Francuzów (Edward i Emil Bournier oraz Teodor Fouqueré) i ci opowiedzieli Towiańskiego rzecz, o której on dotąd nie wiedział: że przeszło od stu lat istnieją w Normandyi prococtwa, zapowiadające przyście Męza, który sprawę Bożą czynić będzie i ludzkość przez nią odrodzi; że odtąd bez przerwy był szereg proroków, którzy tę nie wyczekiwania na nadejście odrodziciela utrzymywali i wzywali rodaków, aby gotowali się do godnego uczczenia tego Męza, skoro czasy się wypełnią i on się ukaże, że teraz prorokiem jest w Tilly Pierre Michel Ventrace, który od kilku lat zapowiadał, że właśnie w tym czasie objawi się ów Mąż od Boga zesłany, a zapowiedź tę stwierdził w ich obecności licznymi zjawiskami nadprzyrodzonymi — ostatecznie zaś miał sobie objawione, że: „Błogosławiony Słowianin, ten naznaczony organ wyroków Bożych i miłosierdzia Bożego dla świata, już Sprawę Bożą rozpoczął, a teraz w Brukseli przebywa; że więc na mocy tego objawienia wysłał ich, zwolenników swoich do niego i przez nich przysłał spisane na pergaminie prococtwo o missyi Towiańskiego, a dołączył do tego krzyż biały, jako godło ofiary ducha, utrzymywanej wiernie przez Męza słowiańskiego, i pierścień, jako godło, braterstwa, które wedle Myśli Bożej powinno łączyć Męza tego z prorokiem francuskim i z Francją. To nadzwyczajne zdarzenie stało się początkiem usług Towiańskiego dla Francuzów, które rozpoczął wyjaśnieniem przybyłym do niego Francuzom Myśli Bożej, jaka leży na Francyi, ich ojczyźnie, w tej ważnej epoce, o czem wiedzieli oni dotąd tylko bardzo ogólnie od Pierre Michela i nie rozumieli istotnego znaczenia tego. Francuzi ci poruszeni byli do głębi duszy tem, co usłyszeli od T., a z czego poznali, jak Towiański uczucia religijnego nie oddziela od życia praktycznego we wszystkich okolicznościach i stosunkach; i w tem właśnie uczcili wielką myśl sprawy i jej wyższość nad to, co im przedstawiał Pierre Michel. Połączyli się też ściśle z T-im, a powróciwszy do Tilly, opowiadali Pierre Michelowi i przyjaciółom swoim, co widzieli, co słyszeli, co uczcili i czem do głębi duszy

przeniknęli się. Wtedy to wszyscy, co byli u Pierre Michela, połączyli się z nim w uczuciu wdzięczności dla Boga za zesłane dla nich światło i siłę do życia praktycznego, a chrześcijańskiego, i za to, że Sprawa Boża, tak przez nich wyczekiwana, już czyni się na ziemi, a Pierre Michel uroczystym głosem wyrzekł: „C'est Lui, c'est Erdua, le Grand Decrétaire, dépositaire du ton de l'action, qui conduira l'oeuvre sainte — je ne suis pas digne de relier les cordons de ses souliers“.

Wkrótce potem z Tilly przybyło do Paryża wielu Francuzów dla poznania się bliższego i zespolenia w uczuciach dla Sprawy Bożej z braćmi Polakami i wyrazili im serdeczne pozdrowienie i powitanie od Pierre Michela. Na zakończenie tej tak radosnej biesiady, zbliżającej do siebie uczuciem dwa narody, Francuzi zaśpiewali (na cześć Towiańskiego) pieśń, którą tu zamieszczam, nie jako plód poezyi, ale jako dorazny wylew uczuć:

Le chant du Cercle Français.

I. Complet.

Mon Maître, voici devant vous
Les représentants de la France!
Ils combattront fidèles à Vous,
Ils rempliront Votre espérance.

En vain le mal Vous exilait,
Vous reviendrez sur notre terre,
Quand tout l'enfer s'opposerait...
Aux Français Dieu rendra leur Père!

Choeur.

Mais Français soyons vrais chrétiens,
La croix seule donne la puissance,
Ecrasons tous les tous païens!
Et notre Père verra la France!

II. Complet.

Soumis à votre volenté
Ne cherchant pas de récompenses,
Nous montrerons la vérité
Malgré toutes les resistances.

Lorsque tout seul vous combattiez,
Nous languissions loin de la route...
Mais maintenant à vos côtés,
Nous metterons satan en dérouté...

Choeur.

Mais Français.....etc.

Prière.

Seigneur! daigne guider nos pas!
 Vois en Toi notre confiance,
 Aux fils aînés prête Ton bras!
 Quand ils veulent sauver la France.
 Oui, par nous Tu triompheras!
 Car nous brûlons de te défendre,
 Et ton Envoyé régnera!
 Sur la terre, que nous voulons prendre.

Choeur.

Mais Français.....etc.

G. Norwid o genezie swej broszury p. t. „O Sztuce“.

W egzemplarzu broszury C. Norwida p. t. „O sztuce“ (Paryż, 1858), ofiarowanym przez autora A. Gillerowi w r. 1870, znajduje się, obok dedykacji, kilka uwag, napisanych na okładce, własną ręką Norwida, wyjaśniających genezę tej broszury. Podaję je tu w pisowni autora.

Dr. Przemysław Mączewski.

„1870 maja. Miałem w ręku tom trzeci Annalów Powstania, z pod pióra Pańskiego wyszły — napotkałem cytacie z „Wiadomości Polskich“, pisma, ciekawego — w tem to piśmie są i szczególne o zgonie śp. Zygmunta Krasińskiego i o zabawach społecznych. Tak wszystko rychło idzie, że Annale są zaiste na czasie!

A narodzenie się Sztuki i już blisko szkoły: Sztuki Polskiej! (To zdanie podkreślone przez Norwida).

Czy pan był teraz na Expozycji??

W tych „Wiadomościach Polskich“ kiedy jeszcze niebyło sztuki w pączku i dopiero w liściach była, są stanowcze wystąpienia Dra Klaczki przeciw rozwojowi sztuki jako szkodliwej duchowi męzkich Sauromattów...¹⁾ Oto odpowiedź owoczesna (słowo podkreślone przez Norwida). — Ostatni Exemplarz znalazłem u siebie — ale, już są owoce... a jak to prędko wszystko mija, czy idzie!!“

Cyprjan Norwid.

¹⁾ Mowa tu o sławnej rozprawie J. Klaczki p. t. „Sztuka polska“ (Wiadomości polskie 1857).